

Jan Pawłowski strzelił gola i nabrał pewności

I LIGA PIŁKARSKA. Zespół Termaliki Bruk-Betu Nieciecza kontynuuje znakomitą serię w meczach wyjazdowych, w których zdobył już w tym sezonie aż 12 punktów. W ostatnim zwycięstwie z GKS Katowice spory udział miał Jan Pawłowski, który zdobył jednego z goli dla „Słoników”.

Ten mecz był piątym oficjalnym występem napastnika w drużynie. Tym razem 20-latek po raz pierwszy zagrał w pełnym wymiarze czasowym i zdobył pierwszego swego gola dla klubu z Niecieczy.

– Nie ukrywam, że przychodząc do zespołu Termaliki Bruk-Betu z Jagiellonii Białystok, w której w poprzednim sezonie wystąpiłem w 17 meczach ekstraklasy, liczyłem na stałe miejsce w podstawowym składzie. Rzeczywistość okazała się jednak nieco inna, w zespole panuje bowiem spora rywalizacja – podkreślił Pawłowski.

Młody piłkarz twierdzi, że mecz w Katowicach może być dla niego przełomowym. – Cieszę się, że strzeliłem pierwszą bramkę w tym sezonie, gdyż na pewno doda mi ona jeszcze większej pewności siebie. W pierwszej połowie także strzeliłem gola, sędzia uznał jednak, że byłem na spalonym i trafienia nie zaliczył. Po meczu oglądałem dokładnie tę sytuację na wideo i uważam, że wcale nie byłem na spalonym i zdobyłem gola jak najbar-

dziej prawidłowo – przyznał Pawłowski.

Napastnik niecieczan w pojedynku z GKS Katowice był bardzo aktywny i miał jeszcze jedną doskonałą okazję do zdobycia gola. – Widziałem wtedy piłkę w siatce, jednak w ostatniej chwili obrońca drużyny katowickiej wybił futbolówkę z linii bramkowej – relacjonował napastnik „Słoników”.

Niecieczanie w Katowicach stracili jednego gola, jednak przy obronie tego strzału bramkarz Termaliki Bruk-Betu Sebastian Nowak nie miał zbyt wiele do powiedzenia.

– Uderzenie zawodnika z Katowic było tak precyzyjne, że piłka odbiła się jeszcze od słupka w okolicach „okienka” i wpadła do siatki. Jeden z kolegów rozgrzewających się za bramką pocieszał mnie, że bym się nie przejmował stratą bramki, gdyż nie miałem żadnych szans na obronę. Gorzej, bo w końcówce meczu katowiczanie przesunęli wysokich obrońców na nasze pole karne i wrzucali piłkę na „afere”, pod naszą bramką było więc bardzo nerwowo. Na szczęście utrzymaliśmy prowadzenie i zasłużenie wygraliśmy ten mecz – podkreślił Sebastian Nowak.

Jutro (godz. 16) „Słoniki” zmierzą się na własnym boisku ze Stomilem Olsztyn i piłkarze wierzą, że wreszcie zdobędą pierwsze punkty w tym sezonie na własnym boisku.

PIOTR PIETRAS